SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

REDAKTOR
WINCENTY ŁASKI
Obrońca Sądowy

ROK IV. SIERPIEŃ 1930 R. Nr. 8.

WARSZAWA

SPIS RZECZY:

PRENUMERATA
łącznie z przesyłką poczt. wynosi:

Rocznie	12.— zł.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3. „

Cena numeru zł. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona			100.— zł.
1/2 str.	50.— zł.	1/8 str.	12.50 „
1/4 „	25 „	1/16 „	6 25 „

Redaktor **Wincenty Łaski,** Obrońca Sądowy.

Wydawca: Zrzeszenie Obrońców Sądowych.

Redakcja Administracja: Warszawa, Chmielna 20, tel 58-95. Godz. przyjęć 5-6.

Druk. T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej. Warszawa, Elektoralna 18, tel. 292-94.

ROK IV. SIERPIEŃ Nr. 8

SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

B. S.

ZAGADNIENIE NIEPOCZYTALNOŚCI I POCZYTALNOŚCI ZMNIEJSZONEJ W PROJEKCIE POLSKIEGO KODEKSU KARNEGO.

Kwestja poczytalności stanowi jedno z najbardziej trudnych do zredagowania pojęć kodeksowych i jest zarazem jednem z najbardziej zawiłych zagadnień w prawie karnem. Niepodobna jest w krótkim artykule zdać sprawy z całokształtu tych wszystkich trudności, jakie wyłaniają się w związku z tem zagadnieniem w pracy kodyfikacyjnej, którym poświęcono w ostatnich czasach dużo uwagi w literaturze psychjatrycznej i prawniczej. Pragnąc zaznajomić czytelnika z projektowanemi u nas zmianami dotychczasowych postanowień kodeksowych w tej kwestji, zastanowimy się tutaj tylko nad najbardziej podstawowemi przesłankami zagadnienia, uwzględniając głównie praktyczną stronę przyszłej reformy.

Art. 16 § 1 projektu kodektu karnego (w redakcji, przyjętej w drugiem czytaniu przez sekcję prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej R. P.) brzmi, jak następuje:

> „Nie ulega karze, kto w chwili czynu z powodu choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznej, nie mógł rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swem postępowaniem".

Nie wdając się tutaj w ocenę samej metody, jaką obrała Komisja Kod. przy określeniu niepoczytalności, zaznaczyć

trzeba, że formuła powyższa budzi cały szereg poważnych zastrzeżeń. Zgodnie z uwagami Łuniewskiego *) przyznać musimy, że zamiast pojęcia „choroby psychicznej" należałoby wprowadzić do kodeksu pojęcie „chorobliwego rozstroju psychicznego", jako pojęcie szersze, obejmujące takie stany psychiczne, którym trudno jest nadać miano „choroby", a które w ekspertyzie psychjatrycznej grają często dużą rolę. Art. 16 § 1 należałoby pozatem zmodyfikować w ten sposób, aby obok pojęcia „chorobliwego rozstroju psychicznego" znalazło się jeszcze pojęcie „niedorozwoju psychicznego", nie mieszczące się w pojęciu „choroby". **W każdym jednak razie za zasadniczo błędny** i zupełnie w formule niepoczytalności niedopuszczalny uznać należy termin „inne zakłócenia czynności psychicznej". Jest rzeczą jasną, że prawodawca mógł mieć na względzie tylko patologiczne zakłócenia czynności psychicznej, które nie mają cech chorobliwych.

Jak słusznie bowiem mówi Łuniewski „zakłócenie czynności psychicznej sprowadza z reguły każde wzruszenie psychiczne, a każdy fizjologiczny afekt jest typowym przykładem zakłócenia czynności psychicznej, powstającego niezależnie od choroby". Dlatego też ustęp powyższy powinien być zmieniony w tym sensie, aby do słów „innego zakłócenia czynności psychicznej" dodano słowo „chorobliwego" (innego chorobliwego...).

Art. 16 § 3 brzmi: Jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, chyba że stan odurzenia sprawcy wynika z jego winy.

W § 3 ulegalizowane zostało pojęcie poczytalności zmniejszonej, którego brak było w kodeksie karnym 1903 roku. Komisja Kodyfikacyjna stanęła pod tym względem na stanowisku znakomitej większości ostatnich projektów kodeksów karnych, które obok pojęcia niepoczytalności posługują się również pojęciem poczytalności zmniejszonej, przewidzianem dla takich stanów psychicznych, które leżą na pograniczu zdrowia i choroby psychicznej.

Nie możemy tutaj analizować wszystkich argumentów, jakiemi posiłkują się zwolennicy i przeciwnicy wprowadzenia

---

*) Por. W. Łuniewski: O nowej redacji artykułów polskiej Legis Ferendae, dotyczących niepoczytalności, t. zw. poczytalności zmiejszonej i poczytalności w stanach upojenia. (Rocznik psychjatryczny zeszyt XIII., rok 1930).

do kodeksu pojęcia poczytalności zmniejszonej, Faktem jest, że pojęcie to zyskało sobie prawo obywatelstwa we wszystkich niemal współczesnych projektach kodeksów karnych, nie bacząc na ostre sprzeciwy pokaźnej grupy psychjatrów, którzy wskazują na duże trudności, jakie wyłonią się przy realizowaniu nowych postanowień kodeksowych. Trzeba jednak zdawać sobie dokładnie sprawę z zasadniczego „ale", które jest nierozerwalnie związane z faktem legalizacji pojęcia poczytalności zmniejszonej. Ilość osobników, która będzie mogła korzystać z przywileju łagodniejszego wymiaru kary na mocy tego pojęcia jest bardzo duża i jeśli sądy bądą niem szafować w każdym przypadku psychopatji ustrojowej, to w rezultacie interes społeczeństwa zostanie poważnie narażony na szwank. Wilmanns, najpóźniejszy znawca całego zagadnienia, na zasadzie dużego materjału statystycznego doszedł do wniosku, że 50 — 75% wszystkich żebraków, włóczęgów i chronicznych przestępców w ogólności, przejawia takie cechy psychiczne, które w zupełności dadzą się ująć, jako stany, leżące na pograniczu zdrowia i choroby psychicznej i które biegły może określić, jako stany poczytalności zmiejszonej. Łagodny wymiar kary w tych wszystkich przypadkach oznaczałby przekreślenie zasady ochrony społeczeństwa przed niebezpiecznemi przestępcami i spowodowałby w praktyce niemal zupełną bezkarność tych właśnie elementów przestępczych, które powinny znajdować się jaknajdłużej poza nawiasem życia społecznego.

W redakcji art. 16 § 3 zupełnie słusznie dlatego zamieszczono ustęp o „znacznym stopniu" ograniczenia zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swoim postępowaniem, jako koniecznym wymogu przy stosowaniu przepisu o poczytalności zmniejszonej. Tylko „znaczny stopień" upośledzenia funkcji psychicznych powinien uprawniać sąd do łagodniejszej oceny czynu przestępczego, popełnionionego przez psychopatę. W myśl powyższego artykułu sąd **może**, ale bynajmniej nie **musi** zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, co również uznać należy ze słuszną i celową redakcję przepisu o poczytalności zmniejszonej (podobnie reguluje się kwestję art. 13 projektu niemieckiego z 1927 roku). Art. 16 § 3 projektu polskiego należałoby jednak zmodyfikować w tym sensie, aby zgodnie z uwagami Łuniewskiego zostało podkreślone, iż ograniczenie zdolności rozumienia znaczenia postępowania lub kierowania swoimi czynami musi wynikać z przyczyn, wymienionych w § 1 t. zn. w przypadkach wyraźnie chorobowych. W ten sposób usta-

wodawca zwęziłby zakres stosowania pojęcia poczytalności zmniejszonej i zmniejszył niebezpieczeństwo nadużywania tego pojęcia w tych wszystkich wypadkach, w których brak jest wyraźnego patologicznego podkładu czynów przestępczych.

Jeśli chodzi o kwestję środków zabezpieczających, które mają być stosowane wobec osób, uznanych za niepoczytalne lub o poczytalności zmniejszonej, to projekt polski nie rozwiązuje tej sprawy w prawidłowy sposób. Za słuszną uznać należy tylko decyzję, zrywającą z dotychczasowym sposobem traktowania pewnej grupy przestępców całkowicie niepoczytalnych przez kod. karny z 1903 roku, który konieczność umieszczenia chorego przestępcę w zakładzie psychjatrycznym uzależnia od rodzaju zarzucanego choremu przestępstwa. Przepis art. 39 k. k. z 1903 roku, nakazujący bezwzględne internowanie niepoczytalnych przestępców, winnych popełnienia (lub usiłowania) zabójstwa, bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała, podpalenia i zgwałcenia, jest zasadniczo błędny, jako posiłkujący się kryterjum, oderwanem od osoby sprawcy i stanu jego niebezpieczeństwa i biorącym pod uwagę tylko rodzaj popełnionego przestępstwa niezależnie od choroby i skłonności antyspołecznych przestępcy. Sam czyn przestępczy nie może być składnikiem niebezpieczeństwa, grożącego społeczeństwu ze strony chorego przestępcy i w praktyce często okazuje się obecnie, że sąd musi np. internować człowieka, który w afekcie patologicznym na tle zazdrości zabił żonę i który przestaje być niebezpiecznym dla otoczenia zanim stanie przed sądem w charakterze oskarżonego (Łuniewski).

Naogół powiedzieć można, iż kwestja środków zabezpieczających nie da się racjonalnie rozwiązać bez uwzględnienia postulatów psychjatrycznych i wskazań czysto lekarskich. W tej dziedzinie prawnik musi wziąć pod uwagę opinję psychjatry i dać jej odpowiedni wyraz w przepisach kodeksowych, ograniczając swoją rolę do czysto posiłkowej. Po redagowaniu art. 72 — 76 projektu polskiego nie widać niestety przewagi pracy psychjatrów, czem tłomaczy się zapewne wysoce niedoskonałe rozwiązanie kwestji środków zabezpieczających. Tymczasem kwestja ta ma doniosłe znaczenie praktyczne i od racjonalnego jej rozwiązania zależeć będzie cała wartość życiowa wprowadzonych zmian w zakresie zagadnienia niepoczytalności i poczytalności zmiejszonej.

Art. 72 projektu otrzymał brzmienie następujące:

„Jeżeli sprawcę czynu, zabronionego pod groźbą kary, uznano za trwale nieodpowiedzialnego, a pozostawienie go na wolności grozi niebezpieczeństwem dla porządku prawnego, sąd poleca umieścić go w osobnej części zakładu dla obłakanych, albo w osobnym zakładzie dla obłąkanych o skłonnościach przestępczych, albo w innym zakładzie leczniczym."

Na mocy powyższego artykułu sąd będzie mógł umieścić w zakładzie psychjatrycznym tylko takiego chorego przestępcę, który uznany zostanie za „trwale nieodpowiedzialnego".

Co stanie się z przestępcą, którego nieodpowiedzialność będzie tylko przemijająca — o tem projekt nie wspomina. Jest to poważna luka w dziale środków zabezpieczających, która musi zostać wypełniowa w nowej redakcji kodeksu. „internowanie w zakładzie leczniczym osób psychicznie chorych z polecenia sądu" — mówi Łuniewski — „ma swoje uzasadnienie jedynie tylko w czasie trwającego niebezpieczeństwa i nie powinno być uzależnionego od trwałej nieodpowiedzialności, która się z niebezpieczeństwem takiego chorego wcale nie pokrywa. Projekt uniemożliwiłby sędziemu polecenie umieszczenia w zakładzie chorej, która w czasie przemijającej depresji okresu karmienia, zabiła swoje dziecko, gdyż choroba, która stała się przyczyną nieszczęścia, nie powoduje stanu trwałej nieodpowiedzialności. Lekarz, wezwany w charakterze biegłego stwierdziłby, że choroba daje rokowanie pomyślne, że może minąć i sędzia nie wiedziałby, co ma w tym przypadku uczynić".

Ustęp pierwszy art. 72 musi więc zostać poprawiony w tym sensie, aby każdy przestępca, psychicznie chory, niezależnie od tego, czy choroba jego jest trwała, czy też przemijająca, był umieszczany w zakładzie psychjatrycznym jeśli pobyt jego na wolności grozi niebezpieczeństwem dla porządku prawnego.

Dok. nast.

Wacław Izdebski.

ANALIZA CZYNU WYSTĘPNEGO Z PUNKTU WIDZENIA OBRONY I OSKARŻENIA.

Jest utartą prawdą, że poszkodowany wyolbrzymia zadaną mu krzywdę i upatruje w dokonanym przeciwprawnym czynie cech przestępstwa, wielokroć poważniejszego, niż to, które w rzeczywistości zaistniało.

Z drugiej strony przez sam fakt odmiennego nastawienia psychicznego do danej sprawy, innego stosunku uczuciowego, powstałego na tle wyniknięcia w sprawę od strony, — że tak powiem — wewnętrznej, obrona skłonna jest nie doceniać wagi dokonanego przestępstwa, nawet je bagatelizować w myśl zasady: tout comprendre c' est tout pardonner."

Ta wielkoduszność obrony ze stanowiska poszkodowanego — stanowi znów wdarcie się niejako w sferę praw osobistych, domagających się powetowania przez wymierzenie kary. Żaden bowiem tragiczny splot przeżyć zbrodniarza, warunki życiowe delikwenta — nędza, ciemnota, nie mogą dla poszkodowanego stanowić usprawiedliwienia czynu, będącego źródłem mniejszej lub większej tragedji ludzkiej. Lecz wymiar sprawiedliwości bynajmiej nie pretenduje do nasycania zemsty pokrzywdzonego, spełnia on jedynie swą funkcję państwową, powierzoną mu przez zorganizowaną państwowo społeczność ludzką. I funkcje te wymiar sprawiedliwości w sprawach z oskarżenia publicznego spełnia bez oglądania się na to, czy pokrzywdzony tej zemsty pożąda czy też nie. Dla normalnego bowiem swojego funkcjonowania musi maszyna państwowa być uniezależniona od fluktuacji zmiennych chęci jednostek, życie bowiem musi, pod groźbą cofnięcia ludzkości do okresu barbarzyństwa, podlegać normom stałym, o istnieniu których każdy przez najprymitywniejsze poczucie prawne jest uświadomiony.

Jeśli o powyższem wspominam, to tylko dlatego, że uprzytamnianie ogólnych podstaw instytucyj prawnych nigdy nie jest nie na czasie, gdyż w codziennej przyziemnej walce sądowej pewne pojęcia zasadnicze ulegają zaciemnieniu, względnie nawet zniekształceniu.

W świetle jednak powyższych rozważań funkcja obrony, jak i oskarżenia wydawaćby się mogła niejako zepchnięta na plan drugi. Tak jednak nie jest.

Dla każdego jest jasnem, że, jak obrona nie utożsamia siebie z przestępcą, a stanowi konieczny współczynnik wy-

miaru sprawiedliwości, współrzędny z czynnikiem orzekającym, tak i instytucja oskarżyciela publicznego nie utożsamia siebie z łaknącą krwi pokrzywdzoną jednostką, a jako przeciwwaga obrony jest niezbędna gwoli zadośćuczynienia zasadzie równości stron procesowych i dążenia do wykrycia prawdy materjalnej, która ma zawsze oblicze odmienne w zależności od tego z jakiej strony na nią się patrzy. Posiada zatem jakby dwa oblicza.

Dla prawnika jednak wniosek o dwoistym obliczu prawdy w procesie karnym jest nie do przyjęcia. Rola społeczna prawnika byłaby w tym wypadku skończona.

Skoro niema jedynej prawdy matęrjalnej, jakiż jest sens jej dociekania?

Czemużto prokurator i obrońca walczą zaciekle przed Sądem orzekającym o ustalenie prawdy?

Odrzucamy zatem tezę nieistnienia jednej prawdy materjalnej, a raczej mniemać należy, że fakt występny — ów przedmiot analizy prawnej, jest bardziej złożony, niż my go symplistycznie ujmujemy, że nie rozłożyliśmy go należycie na jego podstawowe elementy, a nasz rozbiór prawniczy był niedoskonały, zaś nieustalenie istotnej prawdy materjalnej doprowadziło do tego, że część elementów jest podstawą tezy prokuratorskiej, inne zaś z nich służą obronie.

Kodeks karny wylicza różne typy przestępstw w swojej części szczegółowej, lecz jasnem jest, że zbieżność różnych czynów występnych tworzy w życiu społecznem sytuacje prawne zawiłe, trudne do rozwiązania, co prowadzi w konsekwencji do tego, że stajemy częstokroć przed dylematem, z jakim przestępstwem mamy w danym konkretnym wypadku do czynienia. Ów właśnie zawiły stan faktyczny rodzi przypuszczenie o możliwości różnych punktów widzenia na daną sprawę, co tylko jest dowodem trudności ustalenia kwalifikacji czynu występnego.

Zbieżność ustawowych stanów faktycznych w kodeksie karnym jest nieunikniona, życie bowiem nie nagina się do formuł ukutych przez uczonych prawników, lecz wartkim strumieniem płynie obok teorji, zawsze opóźnionej w stosunku do wszelkiej wiedzy — życia.

Przedmiot niniejszego artykułu w związku z powyższem stanowi kwestja przymusu karalnego w ustawowych stanach faktycznych art. 507 i 590 K.K.

Art, 507 K.K. mówi o zmuszeniu gwałtem na osobie, groźbą karalną, lub nadużyciem władzy rodzicielskiej do

wykonania, lub dopuszczenia czegokolwiek, uchybiającego prawu lub obowiąkowi osoby zmuszanej, albo do zrzeczenia się urzeczywistnienia prawa, lub spełnienia obowiązku.

Art.590. K.K. mówi o zmuszeniu również za pomocą gwałtu na osobie, lub groźby karalnej w celu osiągnięcia dla siebie. lub dla innej osoby korzyści majątkowej do odstąpienia prawa majątkowego, albo do wejścia w inną niekorzystną tranzakcję majątkową

Dysproporcja jednak pomiędzy karalnością z art. 507 i 590 K. K. jest tak wielka, że zmusza do głębszego wniknięcia przyczyny tak wielkiej rozpiętości kar wobec jednakowego substratu kary przestępstwa — przymusu karalnego.

Otóż art. 507 K. K. zagraża karą więzienia do jednego roku, karalność czynu zależnie od wniosku pokrzywdzonego — zgodnie z art. 2k U. P. K., obowiązującym z mocy art. 12 przepisów wprowadzających K. P. K.; jeśli zmuszający miał dostateczną podstawę do przypuszczenia, że przez przymus urzeczywistnia swoje prawo, kara ulega dalszemu złagodzeniu na czas do 3 miesięcy aresztu, lub nawet do grzywny, przyczem oskarżenie staje się ściśle prywatnem z mocy art. 2[1] U. P. K.

Natomiast art. 590 K. K. przewiduje zamknięcie w domu poprawy t. j. ciężkie więzienie od 1 do 6 lat, a z mocy art. 15 przepisów przechodnich do K. K. z 7 sierpnia 1917 może być tutaj zastosowana nawet kara śmierci, zaś w wypadku części drugiej art. 590, ust. 3 i 4 K. K t. j. gdy przestępca zaopatrzył się w broń, lub narzędzie do napadu albo obrony, względnie gdy brał udział w bandzie, wówczas z mocy art. 31 Rozp. Prez. RZ. P. z 19 marca 1928 o postępowaniu doraźnem, można przestępstwo zmuszenia oddać postępowaniu doraźnemu, gdzie przecież nie mają zastosowania przepisy kodeksu karnego o łagodzenie kar z wyjątkiem przewidzianych przez art. 32 tegoż Rozporządzenia t. j. że karę śmierci sąd władny jest zamienić na dożywotne ciężkie więzienie jeżeli zachodzą nader ważne okoliczności łagodzące, a karę ciężkiego więzienia od lat 10 do lat 15 na karę do lat 5 tego rodzaju więzienia.

Przy tak olbrzymiej więc różnicy stanów faktycznych, artykuły K. K. są jednak przepisami pokrewnemi. Zaznaczyć należy, że wzmianka o nadużyciu władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej, nadająca inne tło t. zw. samowoli z art. 507, tło bardziej familijne, ukazała się dopiero w redakcji ostatecznej K. K., natomiast w projekcie komisji redakcyjnej K. K. wzmianki tej wcale nie było. Dodam jeszcze, że również

w kolejnym art. 508 K. K. wzmianki tej także w pierwotnym projekcie nie było, a ponadto redakcja obu tych artykułów uległa gruntownym zmianom przy redakcji ostatecznej.

Art. 507 K. K. zawarty jest w części 28 kodeksu i stanowi przestępstwo przeciw wolności osobistej, natomiast art. 590 traktuje o wymuszeniu w części 32 kodeksu, zatytułowanej: „O kradzieży, rozboju i wymuszeniu".

Ograniczenie w uprawnionej wolności innej jednostki w pojęciu rodzajowem może być rozpatrywane dwojako; z punktu widzenie oskarżonego, lub z punku widzenia pokrzywdzonego. W stosunku do oskarżonego będzie ono stanowisko gwałt (vis crimen) fizyczny lub psychiczny, a w stosunku do pokrzywdzonego stanowi ono przymus.

Gwałt i przymus są pojęciami nawzajem sobie odpowiadającemi, stanowią jakgdyby dwie strony jednego i tego samego faktu; w konstrukcji prawnej zachodzi między powyższemi terminami dużo dystynkcji, a powiązanie pojęć powyższych w kodeksie prowadzi w konsekwencji do niezbyt wyraźnego sprecyzowania samego czynu przestępnego.

Gwałt, to działalność występna, która się kończy w chwili zakończenia ostatniego aktu gwałtu, przymus zaś supponuje nastąpienie pewnego skutku, który czasem może się pokrywać z aktem gwałtu, lecz może być również odmienny od niego w mniejszym lub większym stopniu.

Gwałt, jako forma działalności występnej, w przeciwstawieniu do działania, dokonywanego skrycie lub oszukańczo, nie wchodzi wyłącznie do kategorji przestępstw przeciw wolności, stanowi natomiast zasadniczy element składowy różnorakich czynów występnych. Przymus natomiast zawiera przedewszystkim pozbawienie możności wyrażenia woli w działalności ludzkiej, a jedynie, jako moment pomocniczy, podrzędny, spotyka się również w innych czynach występnych.

Tenże przymus występuje i przy wymuszeniu w art. 590 K. K. Lecz tutaj skierowany on jest przeciw swobodzie umów, będącej podstawą prawa zobowiązaniowego. Art. 1108 K. C. nazywa zezwolenie strony zobowiązującej się warunkiem istotnym dla ważności umowy. Zezwolenie to nie jest ważne, jeżeli dane było tylko wskutek błędu, albo jeżeli wymuszone zostało przez gwałt lub wyłudzone przez podstęp. Otóż przy wymuszeniu przymus stanowi środek do zmuszenia poszkodowanego do wejścia w jakąś tranzakcję majątkową, ustąpienia prawa majątkowego, wzięcia na siebie zobowiązania, albo umożenia tegoż.

Jeżeli kodeks umieścił wymuszenie obok kradzieży i rozboju, uczynił to ze względu na jednorodność metod działalności zemierzonego przeciwprawnego celu i osiąganych rezultatów.

Ta jednorodność metod stanowiła zupełnie dostateczną podstawę, by wymuszenie przyrównać do rozboju i umieścić je w systemie prawodawczym obok siebie. Ten przeważający moment dążenia do wzbogacenia się kosztem innych, przy zastosowaniu przymusu odróżnia wymuszenie z art. 590 K. K. od samowoli zwykłej.

Od rozboju zaś odróżnia się wymuszenie według przedmiotu zaboru, gdyż przy rozboju czynność zmuszająca, skierowana jest na przejście od pokrzywdzonego do przestępcy jakiegoś konkretnie określonego mienia ruchomego. Wymuszenie natomiast ma na celu uzyskanie nie tego rodzaju ruchomości, lecz wszelkich innych dóbr majątkowych jak uzyskanie mająttku nieruchomego, dochodów i wpływów z majątku. Do dziedziny wymuszenia będzie należał przymus, skierowany na uzyskanie majątkowego zobowiązania jednostronnego lub nawet dwustronnego, zupełnie niezależnie od tego, czy rzekoma wola pokrzywdzonego została, czy też nie została przyobleczona w akt pisemny i formalny np. w akt notarjalny.

W ten sposób w kodeksie karnym z roku 1903 wymuszenie ma dwojaką postać: 1) stanowi ono zamach majątkowy w celu otrzymania zysku; i 2) stanowi ono zarazem szczególny rodzaj przymusu.

Będąc zatem kategorją szczególną przymusu, wymuszenie majątkowe musi odpowiadać przedewszystkim warunkom, wymaganym od przymusu karalnego wogóle. Jeśli warunków tych brak, niema mowy o żadnem wymuszeniu. Może być wtedy mowa o karze za uszkodzenia ciała, za gwałt na osobie, za groźbę karalną, albo też może zachodzić szczególny wypadek oszustwa.

Lecz oprócz bytu owych ogólnych warunków dla zaistnienia wymuszenia wymagane są i warunki szczególne, gdyż chodzi tutaj o przymus do zrzeczenia się nie jakiegokolwiek prawa wogóle, lecz prawa majątkowego w formie odstąpienia, względnie zrzeczenia się tego prawa, lub też wzięcia na siebie jakiegoś zobowiązania majątkowego, albo też przystąpienia do takiego zobowiązania, zaciągniętego przez osoby trzecie, będzie to przymus bez pomocy jakiegokolwiek gwałtu lub groźby, lecz przy pomocy uszkodzenia ciała, gwałtu na osobie, lub groźby karalnej — w zrozumieniu ko-

deksu karnego z 1903 r. Lecz to uszkodzenie ciała, gwałt na osobie, lub groźba karalna nie mogą doprowadzieć poszkodowanego do stanu nieprzytomności, gdyż wprawienie w stan nieprzytomności jest w art. 590 K. K. wykluczone, gdyż dla zastosowania go wymaga się uprzedniej świadomej działalności poszkodowanego. Przymus ten zatem należy rozumieć nie tyle w sensie czynności zmuszającej, lecz jako określony przez kodeks faktyczny stan karno-prawny, oznaczający zarówno sprzeczne z prawem oddziaływanie na prawa osobiste jednostki, jak i skutek tegoż oddziaływania, pewien określony stan duchowy zmuszonego, będący przyczyną dokonywanych przezeń aktów, zgodnie z wolą wymuszającego.

Jeżeli różnica między art 507 i 590 K. K. polega na tem, że przymus zwraca się w pierwszym wypadku, a w wypadku drugim przeciw jej prawom majątkowym, to jak orzec należy w wypadku, gdy czyn został skierowanym przeciw prawom majątkowym innej jednostki, wprawdzie w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, gdzie zarazem zmuszający miał dostateczną podstawę do przypuszczenia, że przez przymus urzeczywistnienia swoje prawo, a chodziło winowajcy w ostatecznym rezultacie jedynie o przełamanie woli innej jednostki, przyczem działał on w interesie społecznym, pragnął np. osiągnięte przez wymuszenie prawa majątkowe przekazać na rzecz jakiejś instytucji społecznej.

Roztrząsanie powyższego przypadku nie mieści się w ramach niniejszego artykułu, oczywiście kwalifikacja czynu będzie zależała od okoliczności sprawy, dokładnie ustalonych.

Te wątpliwości otwierają szerokie pole dla działalności obrońcy karnego, Obrońca ma pełne prawo, interpretując przed sądem ustawę, wskazywać na niedostateczność redakcji ustawowej, a następnie wskazywać na to, jak bardzo oddalony jest zawsze przepis prawa od faktów pstrej i różnobarwnej rzeczywistości, jak dalece nieodpowiednią i niewystarczającą jest skostniała formuła kodeksowa dla nowych potrzeb sprawiedliwego prawa Niepodległego Państwa

Argument „dura lex - sed lex“, że sąd musi zastosować przepis prawa mimo jego niewspółmierności z praktyką życiową, jest już dziś przestarzały. Kodeks nigdy nie ogarnie swemi definicjami całego życia we wszystkich jego przejawach, gdyż prawo podaje jedynie zasady ogólne (chociaż zawarte one być mogą w t. zw. części szczegółowej Kodeksu Karnego), zastosowanie których do pstrokacizny życiowej

należy już do orzekającego sędziego i w tym sensie należy uważać że sąd stale stwarza nowe prawo sędziowskie, potrzebne do rozwikłania zawiłych sytuacyj życiowych *).

Zatem do szkieletu, stworzonego przez ustawę, praktyka sądowa dodaje mięśnie i krew. Prawo bowiem stworzone jest dla potrzeb społeczności ludzkiej, a nie odwrotnie.

Genjalny Napoleon doskonale rozumiał wagę i znaczenie interpretacji ustawy dla pracodawcy. „Kodeks mój zginął" zawołał on po przeczytaniu pierwszego naukowego komentarza kodeksu.

Judykatura zaś jest właśnie owym nieustannym komentatorem prawa, oportunistycznie odstępującym od litery prawa stosownie do potrzeb życia.

Pomóc sądowi w stwarzaniu owego nowego wciąż prawa — jest właśnie zadaniem każdego obrońcy — praktyka.

A. Junosza-Gzowski.

NOTATKI SĄDOWE.

Czego się człowiek, siedząc na zapadłej prowincji, nie napatrzy, jakich wypadków w swej pamięci nie zarejestruje, jakich dziwolągów się nie nasłucha!!!

Nasza prowincja prawnicza nie posiada jeszcze swych kronikarzy, nie ma sprawozdawców, nie stworzyła jeszcze pisarzy, którzyby tę masę błota, całą ironją życia małomiasteczkowego na powierzchnię wywlekli i ludowi miejskiemu pokazali.

A wielka, wielka szkoda!

Opowiem tu o jednym małym wypadeczku, bardzo charakterystycznym, który może stanowić niezmiernie bogaty materjał dla humorysty.

W pewnej przez Boga i kolej zapomnianej "dziurze" mieszkał sobie pewien sędzia i pewien obrońca... Panowie X i Y. Obaj zjechali do zapadłej osady, jak się to mówi, z szerokiego świata, lepsze życie widzieli, dużo krajów dawniej poznali, w owej „dziurze" się spotkali i tu (sic)... nie "pogryźli się", jak to zwykle bywa na prowincji, lecz przeciw-

---

*) Na twórczą rolę sądu zwraca uwagę już Jean Cruet w dziele „La vie du droit et l'impuissance de lois", Paris 1908.

nie jeden dla drugiego szacunku nabrali i stworzyli *modus vivendi.* Sędzia bywał u obrońcy, obrońca wieczorami chodził do sędziego, razem spacerowali, w pełne tęsknoty jesienne i zimowe noce o przeszłości rozprawiali.

Komuś z tubylców nie podobał się taki "stan rzeczy" i oto, zaopatrzywszy się w kawałek papieru, spłodził ów *defensor patriae* krótki anonim, który za cenę znaczka pocztowego przesłał do wyższej władzy nadzorczej.

„Obrońca ma na sędziego wpływ, sędzia wydaje wyroki zgodnie z wolą obrońcy, sędzia bywa u obrońcy, a obrońca u sędziego" — pisał anonimowy donosiciel.

Zdawałoby się, że tego rodzaju korespondencja powinna spocząć na zawsze w koszu władzy nadzorczej.

Gdzież tam!

Anonim wraz z pismem tejże władzy wędruje do... sędziego śledczego, który rozpoczyna niemal kilkutomowe dochodzenie.

Bada księdza, rabina, przodownika, szofera, sklepikarza, nauczyciela, gospodarza, wyrobnika et *tutti quanti.*

„A czy chodzi? — A czy bywa? — A co mówią? — A jak słychać? — A czy dobry? — A jak żyje? i t. d. i t. d.

Powstaje duży, gruby, nietreściwy, ogólnikowy, plotkarski, małomiasteczkowy tom „śledztwa", który w końcu okazują sędziemu powiatowemu.

Ten przeczytał, wziął do ręki pióro i napisał: „U obrońcy bywałem, bywam i bywać będę". (—) Podpis.

Tom wędruje „na umorzenie", spoczywa w archiwum, a zakonspirowany *defensor patriae* zaciera ręce z zadowolenia:

„Za 25 groszy, za cenę znaczka pocztowego, wdeptałem autorytet sędziego w błoto, zasiałem całe hektary podejrzliwości i nieufności w stosunku do sądu!".

Biedna, biedna władza nadzorcza!

* * *

„Panie obrońco! Wyznaczony jest pan obrońcą z urzędu w sprawie nieletnich, którym grozi więzienie. Zechce pan przyjąć urząd" — brzmi głos sędziego powiatowego.

Obrońca podnosi się ze swojego miejsca, podchodzi do pulpitu i „stawia wniosek:"

„Biorąc pod uwagę, że zgodnie z okólnikiem Podsekretarza Stanu, p. Sieczkowskiego, obrońca przy sądach powia-

towych może być wyznaczony obrońcą z urzędu tylko za jego własną zgodą, że zgody swej nie wyraziłem, że wobec innego okólnika Pana Podsekretarza Stanu pozbawiony jestem oddawna nabytego prawa obron w sprawach karnych, w Sądach Okręgowych, że wobec tego nie czuję moralnej potrzeby...

Więc pan się nie zgadza?

Tak. Proszę o zwolnienie mnie.

Sąd postanowił: „Sprawę odroczyć i zwrócić się do prezesa sądu po radę, co należy czynić w takich wypadkach wobec braku adwokatów w miejscu rezydowania sądu".

Prezes odpowiedział: „Należy dowiedzieć się kiedy do miejsca pobytu ma zjechać sąsiedni adwokat, porozumieć się z nim i wtedy wyznaczyć sprawy nieletnich".

Na pytanie sędziego sąsiedni adwokaci odpowiedzieli: „W miasteczku Ż. bywamy raz na trzy lata, a do R. naogół nie przyjeżdzamy".

Sędzia złożył wszystkie sprawy nieletnich na jednej z najdalej umieszczonych półek i czeka...

Czeka na nowy okólnik p. Sieczkowskiego.

* * *

Sędziów powiatowych, tych z zapadłej prowincji, urzędujących w różnych Koziebrodach, Gęsich Wólkach i innych Pipidówkach, podzieliłbym na dwie zasadnicze kategorje: „radzących" i „nieradzących".

Szczególnie popularnym jest typ sędziego pierwszej kategorji, który, będąc niekoniecznie dyplomowanym prawnikiem, udziela porad prawnych na sali posiedzień, w kancelarji, czasami nawet u siebie w domu.

Dla niego adwokat, lub obrońca zawsze stanowi *malum necessarium* — zło, które należy tępić, obchodzić, unicestwiać, otaczać pajęczyną pogardy, lub „głebokiej" ironji.

Jest to sędzia i doradca prawny w jednej osobie.

Taki dualizm nie zawsze wytrzymuje krytykę. Najczęściej kuleje jedna, lub druga strona. — Źle osądzi, lub bardzo nietrafnie poradzi.

Ale takich jest dużo i biada wam koledzy, jeśli którykolwiek z was, mieszkając w Oślinosach, ma takiego sędziego — doradcę, bo radzi on zawsze i przedewszystkiem:

Nie brać obrońców i nie zwracać się do adwokatów!

KRONIKA KRYMINOLOGICZNA

Samobójstwa w Warszawie w roku 1929.

W ostatnim numerze czasopisma sądowo-lekarskiego prof. W. Grzywo-Dąbrowski zamieścił zestawienie danych statystycznych, dotyczących samobójstw w Warszawie w roku 1929. W ub. roku popełniono w stolicy 1438 zamachów samobójczych, w tem mężczyzn 706 (48,4%), kobiet 732 (51,6%); w 316 przypadkach następstwem zamachu samobójczego była śmierć (21,2%).

U mężczyzn zamachy samobójcze skończyły się śmiercią w 182 przypadkach (25,7%), u kobiet — w 134 przyp. (18,3%). Mniejsza ilość śmierci wśród samobójczyń tłomaczy się tem, iż kobiety częściej niż mężczyźni wybierają takie sposoby samobójstwa, które są mniej pewne (otrucia), pozatem zamachy samobójcze kobiet nie są nieraz tak poważnie pomyślane i wykonane jak mężczyzn.

W porównaniu z rokiem 1928 zaznaczył się w roku 1929 pewien spadek zamachów samobójczych.

Z danych statystycznych wynika, iż mężczyźni najczęściej popełniali zamachy w maju, czerwcu i październiku, kobiety zaś w kwietniu, czerwcu i październiku.

Zarówno kobiety, jak i mężczyźni najczęściej używają trucizn w celu pozbawienia się życia (pod tym względem Warszawa różni się, jeśli chodzi o mężczyzn, od innych większych miast europejskich, gdzie mężczyźni najczęściej posługują się bronią palną lub popełniają samobójstwa przez powieszenie). Na drugiem miejscu znajdujemy u mężczyzn broń palną, u kobiet rzucenie się z wysokości, na trzeciem — u mężczyzn zadanie ran ciętych lub kłutych, a u kobiet postrzały.

Żydzi stosunkowo rzadziej, niż chrześcijanie popełniają zamachy samobójcze.

* * *

Liczba psychicznie chorych, którzy znajdują się w Polsce bez żadnej opieki lekarskiej, obliczana jest na 13.000 osób! Sprawa opieki nad psychicznie chorymi ma ścisły związek z kwestją profilaktyki przestępczości i jest zagadnieniem o pierwszorzędnem znaczeniu społecznem. Fatalny rozwój naszego szpitalnictwa psychjatycznego spowodował, iż połowa ogółu psychicznie chorych pozbawiona została

możności leczenia się w specjalnych zakładach i wyrządza społeczeństwu duże szkody, powodując nieraz pożary, dopuszczając się morderstw i zgwałceń i t. p. Liczba łóżek dla psychicznie i nerwowo chorych wynosi w Polsce 0, 4 na 1.000 mieszkańców, podczas gdy w Holandji 2,57, a w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. 3 na 1.000 mieszkańców.

Polska stoi pod tym względem na szarym końcu w porównaniu ze wszystkiemi cywilizowanemi krajami na kontynencie.

Pojemność etatowa naszych zakładów psychjatrycznych wykazuje zaledwie 11.652 miejsc, a ilość chorych, przebywających na kuracji wynosi koło 13.500 osób. Zaznaczyć należy że pięć województw (nowogrodzkie, poleskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie) nie posiada ani jednego łóżka dla 6 miljonów ludności!

Sprawa opieki nad psychicznie chorymi jest u nas kwestją prawdziwie palącą i miarodajne czynniki powinny przystąpić niezwłocznie do budowy nowych zakładów psychjatrycznych.

*
* *

Szpital dla psychicznie chorych więźniów przy więzieniu w Grodzisku Mazowieckim. 1 października upływa drugi rok od chwili otwarcia przez Ministerstwo Sprawiedliwości z inicjatywy naczelnego lekarza więzień, dra. Jankowskiego pierwszego w Polsce więziennego zakładu psychjatrycznego w Grodzisku Maz Szpital ten przeznaczony jest w zasadzie dla więźniów, którzy w czasie odbywania kary zapadli na chorobe psychiczną i nie mogą z tego powodu nadal przebywać w więzieniu. Wobec przepełnienia jednak ogólnych zakładów psychjatrycznych, dokąd skierowywani są oskarżeni celem ustalenia ich poczytalności, do szpitala w Grodzisku przesyłani są z konieczności również przestępcy dla dokonywania ekspertyz sądowo-psychjatrycznych oraz przestępcy internowani.

Dwa lata istnienia więziennego zakładu psychjatrycznego w Grodzisku wykazały, iż instytucja tego rodzaju oddaje duże usługi zakładom więziennym, umożliwiając im wysyłanie wszystkich przestępców, przejawiających objawy zaburzeń psychicznych, którzy w ramach zwykłego więzienia stanowia element wysoce niepożądany, przysparzajacy administracji więziennej dużo kłopotów.

Otworzenie szpitala dla psychicznie i nerwowo chorych więźniów przy więzieniu w Grodzisku Mazowieckim ze względu na małą ilość miejsc w tym zakładzie (50) nie może oczywiście rozwiązać zagadnienia opieki lekarskiej nad psychicznie chorymi więźniami w Polsce.

Obecnie Ministerstwo Sprawiedliwości otwiera drugi szpital tego rodzaju w specjalnie niegdyś przez władze niemieckie zbudowanym zakładzie w Grudziądzu, który po gruntownym remoncie zdoła pomieścić przeszło 50 chorych więźniów.

* * *

Prowokacji ze stanowiska prawnego i społecznego poświęcił rozprawkę Ignacy Kondratowicz (W-wa 1930, Nakładem księgarni F. Hoesicka). Jak wiadomo, obowiązujące ustawy karne nie uznają prowokacji za samoistne przestępstwo. Prowokacja staje się przestępstwem tylko o tyle, o ile zawiera w sobie znamiona podżegania lub pomocnictwa.

Z protokułów obrad Komisji Kodyfikacyjnej widać, iż zagadnienie prowokacji nie było wcale poruszane przez naszych kodyfikatorów, wbrew wrażeniu, jakie można odnieść przy czytaniu uzasadnienia do projektu części szczególnej K. K. w redakcji, przyjętej w pierwszem czytaniu, pod art. 3 (art. 87 w drugiem czytaniu) i art. 64 (art. 149 w drugiem czyt.).

Autor zupełnie słusznie zwalcza dotychczasowe stanowisko kodeksowe wobec prowokacji, dowodząc, iż prowokacja „w swem całokształcie zawsze wypada na szkodę państwa, pomnaża bowiem i potęguje czyny występne, demoralizuje funkcjonarjuszy władz bezpieczeństwa oraz demoralizuje również i to środowisko społeczne, śród którego bywa uprawianą". Autor dochodzi do wniosku, że prowokacja „powinna być uznana za czyn karygodny i zakazana we wszelkich jej postaciach specjalnym przepisem kodeksu karnego, jako „delictum sui generis".

Miejmy nadzieję, że sekcja prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej przy trzeciem czytaniu zmieni swoje dotychczasowe stanowisko w tej sprawie.

* * *

Stosowanie kary grzywny w praktyce sądów niemieckich wykazuje w ciągu ostatnich lat stałą tendencję do wzrostu. Wzrost ten datuje się już od roku 1880. Jeśli dla porównania

zestawimy rok 1882 z r. 1913, to okaże się, iż podczas gdy w roku 1882 liczba osób, skazanych na karę ciężkiego więzienia (Zuchthaus) wynosiła 4,14%, na karę więzienia 70,10% i na karę grzywny 24,27%, to w roku 1913 ilość osób, skazanych na ciężkie więzienie, spadła do 1,58%, na karę więzienia do 48,48, podczas, gdy na karę grzywny skazano 47,13% ogółu skazanych. (W zestawieniu tem pominięte zostały wykroczenia, jako nieuwzględnione przez statystykę. Gdyby wzięto pod uwagę kary za wykroczenia, to liczba skazanych na karę grzywny okazałaby się jeszcze większa).

W czasie wojny zaznaczył się spadek w stosowaniu kary grzywny wobec wzrostu takich przestępstw, za które przewidziana jest tylko kara więzienia (kradzieże, oszustwa i t. d.). Po wojnie natomiast, aż do roku 1925, nastąpił znaczny wzrost w stosowaniu kary grzywny wraz ze spadkiem krótkoterminowych kar więzienia. Sądy niemieckie wychodzą ze słusznego założenia, że kara grzywny okazuje się o wiele skuteczniejsze bronią w walce z pewną kategorją przestępców, aniżeli kara krótkoterminowego pozbawienia wolności, która nietylko demoralizuje więźnia, ułatwiając mu kontakt z przedstawicielami prawdziwego świata przestępczego, ale przyczynia się nieraz do zupełnego zrujnowania rodziny, pozbawiając ją często jedynego żywiciela i powoduje w ten sposób pauperyzację całej masy osób.

Praktyka sądów niemieckich jest zgodna pod tym względem z uchwałą Międzynarodowego Kongresu Więziennego w Londynie w 1925 roku, który rozważał m. inn. kwestję „jakie środki mogłyby zastąpić stosowanie kary pozbawienia wolności wobec przestępców, którzy popełnili lżejsze przestępstwa i nie są niebezpieczni dla społeczeństwa?". Uchwała Kongresu brzmi, jak następuje:

Kongres podkreśla, że nie można lekceważyć żadnego środka, który mógłby zastąpić krótkoterminowe pozbawienie wolności. W szczególności proponuje się: 1) stosowanie w szerokim zakresie przedterminowego zwolnienia (system „próby"); 2) rozszerzenie zakresu stosowania kary grzywny przez pozostawienie sędziemu możności stosowania jej zamiast kary więzienia w wypadkach, gdy okoliczności na to pozwalają oraz przez ułatwienie uniszczania grzywny, wreszcie przez unikanie w granicach możliwości zamiany grzywny na karę pozbawienia wolności.

* * *

Przestępczość nieletnich w Niemczech w ciągu ostatnich lat systematycznie się zmniejsza.

W 1924 roku rozpatrywano spraw	5278
1925	2902
1926	2783
1927	2388

Dane powyższe tem więcej zasługują na uwagę, ponieważ sytuacja gospodarcza Niemiec, bezrobocie i duża pauperyzacja warstw robotniczych stanowią podłoże, sprzyjające przestępczości. Zwłaszcza w roku 1926 bezrobocie młodzieży robotniczej znacznie wzrosło (w samym Berlinie 13.000 uczniów szkół zawodowych było bez pracy) i należało się spodziewać, że stan ten odbije się odrazu na krzywej przestępczości nieletnich. Jeżeli w rzeczywistości stało się inaczej, to przypisać to trzeba przedewszystkiem racjonalnie rozbudowanej i mądrze zorganizowanej opiece nad dziećmi i młodzieżą, która w Niemczech w ostatnim dziesięcioleciu wspaniale się rozwinęła.

Niepokojącym objawem jest jednak fakt, iż mimo spadku ogólnej liczby skazanych, wzrosła ilość ciężkich przestępstw, popełnionych przez nieletnich (ciężkich uszkodzeń ciała, kradzieży w bandach, napadów rabunkowych i t. p.). Naogół w ostatnich latach zauważyć się daje przesunięcie się punktu ciężkości w przestępczości nieletnich z przestępstw przeciwko mieniu na przestępstwa przeciwko osobie, co wiąże się m. inn. z nadużywaniem alkoholu przez młodzież. Przestępstwa przeciwko osobie popełniają niemal wyłącznie chłopcy; udział dziewcząt w tej rubryce przestępstw jest zupełnie znikomy.

Sądy dla nieletnich w Niemczech coraz rzadziej stosują karę pozbawienia wolności. W 1924 roku zastosowano ją w 26,7% ogółu wyroków, w 1925 r. w 24,1%, w 1926 r. w 21,9%, w 1927 r. w 19,4%.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Apel" — Organ Centrali Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P. — Rok III — Nr. 6 — 7 mówi o Fundacji im. Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Leona Supińskiego, która powstała z inicjatywy sędziów, prokuratorów i urzędników Apelacji Warszawskiej (pomijając Korpo-

rację Obrońców) z okazji opuszczenia przez tegoż poprzedniego stanowiska Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Fundacja ta, zgodnie z życzeniem Dostojnego Jubilata, polega na udzielaniu z płynących odsetek od zebranej sumy 20,000 złotych corocznych nagród tym urzędnikom sądowym i prokuratorskim okręgu apelacyjnego warszawskiego, którzy przy nieskazitelności charakteru odznaczali się gorliwą pracą, wykazując jednocześnie inicjatywę w kierunku usprawnienia swej działalności.

W roku bieżącym nagrody Fundacji im. Leona Supińskiego w wysokości jednomiesięcznych poborów przyznano p. *Wacławowi Sikorskiemu* z Warszawy i pani *Marji Gidyńskiej* z Łodzi.

Dalej zamieszcza sprawozdanie ze Zjazdu, odbytego w dniu 18 maja r. b., wraz z przemówieniami Pana Ministra Sprawiedliwości — Stanisława Cara, Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie — Kazimierza Fleszyńskiego, adw. A. Boguckiego i innych oraz wygłoszone referaty: W. Trzemżalskiego — „Nadmierny wzrost czynności w sądownictwie", J. Górki — „Nasze płace", oraz W. Sikorskiego — „Racjonalizacja pracy".

Całość uzupełniają artykuły W. Sikorskiego: „Podstawy materjalne organizacji" i „O dach nad głową", a następnie komunikaty Centrali Zrzeszeń Urzędn. Sąd.

* * *

„Prasa" — Czasopismo, poświęcone sprawom wydawniczym i prasowym — Rok I — zeszyt 1.

Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism, który powstał nie tak dawno, bo w końcu roku zeszłego, zadziwia swoją ruchliwą i celową działalnością w kierunku udoskonalenia krajowej prasy oraz podniesienia jej wartości wewnętrznej i zewnętrznej.

Jednym z ostatnich dowodów tej żywotności jest zapoczątkowanie wydawnictwa organu Związku, którego pierwszy zeszyt, imponujący zarówno estetyczną formą, jak i bogactwem treści, chlubnie świadczy o zrozumieniu obowiązków. Stanowi on bowiem, jak mówi we wstępnym artykule p. t. „Na progu naszej pracy" St. Krzywoszewski, ów łącznik „między Radą Naczelną i Zarządem Głównym, a ogółem Członków", którego zwykłe korespondencje i okólniki nie potrafją zastąpić. Potrzeba zaś tego łącznika i jednocześnie ucieleśnienia idei Związku stała się nieodzowna z chwilą powstania tegoż Związku.

Z przyjemnością należy stwierdzić, że pierwszy zeszyt „*Prasy*“ w zupełności spełnił swoje zadania. I tak, poza reczowemi artykułami Fr. Głowińskiego — „O jednolitą organizację prasy", W. Trzebińskiego — „Nauka o dziennikarstwie" i J. Szapiro — „Trusty prasowe", zawiera szereg działów, w których podaje wyczerpujące i niezmiernie ważne dla zainteresowanych wiadomości. A więc: „Życie organizacyjne", „Z działalności Syndykatów Dziennikarzy i Związku Syndykatów", „Kronika krajowa", „Rynek krajowy", „Przegląd ustaw i rozporządzeń", wreszcie „Kronika zagraniczna". —

Powstanie „*Prasy*“ witamy z zadowoleniem, brak bowiem tego rodzaju organu u nas dawał się dotkliwie odczuwać, i życzymy dalszego rozwoju, co napewno nie pozostanie bez wpływu na poziom naszej prasy. „Poza naturalnemi bowiem rozbieżnościami politycznemi i społecznemi, tyle jest wspólnych więzi interesów, łączących ogół wydawców polskich", mówi St. Krzywoszewski," „że zawsze będzie dość miejsca dla mądrej, dobrze zorganizowanej, solidarnej akcji, a jej widomym wyrazem winna być" „*Prasa*“.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu S. W. z Krasnej.

Nadesłane nam wycinki z „Dobrego Wieczoru" czytaliśmy i zgadzamy się ze zdaniem ich autora, że niewiele trzeba umieć, aby także bzdury pisać, prawdopodobnie w braku innych, zamieszczanych w tym piśmie, sensacyj.

WOKANDA SPRAW,

WYZNACZONYCH NA POSIEDZENIE IZBY I-ej SĄDU NAJWYŻSZEGO

we wrześniu 1930 roku.

3 września.

1) Gminy Błędów. 2) Reginy vel Rywki — Lai Lichtenberg. 3) Arona i Ruchli małż. Gringras. 4) Gminy politycznej Kościelec 5) Jankla i Jachwety małż. Busz. 6) Dymitra Kusza. 7) Dymitra i Balbiny małż. Szkudlarek 8) Stefanji Lichy i inn. 9) Antoniego Stokfisza 10) Szymona Szczęsnego 11) Władysława Leśniewicza i inn. 12) Tekli Wojtychy. 13) Niny Czupahinej. 14) Juljana Stadnickiego. 15) Józefa Bielusiaka.

4. września.

1) Wincentego i Stanisławy małż. Kujawińskich. 2) Gwarectwa „Hrabia Renard" 3) Natalji Kindt 4) Sabiny Bewense i inn. 5) Bogdana Zakrzewskiego 7) Firmy „Nadwiślańskie Tow. Budowlane" 8) Natalji Podgajce 9) Feliksa i Michaliny małż. Goniewskich 10) Balbiny Golędzinowskiej i inn. 11) Marjana Semplawskiego 12) Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Łukowie 13) Anny Stróżykowej 14) Józefa Hirszonicza 15) Stanisława Żałkowskiego.

10 września.

1) Skarbu Państwa 2) Idela-Lejby i Kajli-Rojzy małż. Lubochińskich 3) Piotra Tomaszuka i inn. 4) Dozoru Szkolnego gminy Sokolniki. 5) Chaima Kranta. 6) Skarbu Państwa. 7) Wołyńskiego Prawosławnego Konsystorza Duchownego i inn. 8) Marji Jankowskiej. 9 — 19) Syndyka masy upadł. Spółdz. Banku Społecznego. 20) Anny Hałłaj. 21) Jakóba Kościuka. 22) Zygmunta Mintza. 23) Wiktorji Czenturyckiej. 24 — 98) Łuckiej Rz.-Katolickiej Djecezji. 99 — 144) Pińskiej Rz.-Katolickiej Kurji Biskupskiej.

11 września.

1) Benedykta Sienkiewicza. 2) Kasy Chorych m. Warszawy. 3) Mordki Mławera. 4) Karola Jurgensona. 5) Konstantego Skoryny. 6) Heleny Grobelkiewicz. 7) Adama i Wiktorji małż. Nawrockich i inn. 8) Jana Buczyńskiego. 9) Firmy „Państwowe Zakłady Inżynierji" 10) Sawy Matwiejczuka. 11) Firmy „N. L. Szustow i S-wie", Sp. Akc. 12) Jana Giedoły. 13) Zrzeszenia Pracown. Banku Polskiego. 14) Franciszka Grędkiewicza. 15) Stanisława i Heleny Erlich. 16) Pimena Donkowa.

17 września.

1) Pawła Zarzyckiego i inn. 2) Jadwigi i Romany Lentz. 3) Jana Małka. 4) Skarbu Państwa. 8) Artura Dobieckiego. 6) Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan. 7) Wojciecha Sokoła. 8) Kopalni „Andrzej III". 9) Banku Polskich Kupców Przem. Chrześcijan w Łodzi. 10) Noecha Borenkrantza. 11) Krzysztofa Bondara. 12) Gminy m. Warszawy. 13) Antoniego Chwiedziewicza. 14) Stow. „Polska Macierz Szkolna". 15) Firmy „Terenthen".

18 września.

1) Heleny Majewskiej i inn. 2) Skarbu Państwa. 3) Teofila Hurlaka. 4) Marji Kosińskiej i inn. 5) Romana Gabriela i inn. 6) Firmy „Józef Fetter". 7) Juljanny-Krystyny Michler. 8) Powsz. Zakł. Ubezpieczeń Wzajemn. 9) Firmy „Ludwik Spiess i Syn". 10) Firmy „Ludwik Spiess i Syn". 11) Kazimierza Janasa. 12) Anny Łapczyńskiej i inn. 13) Eugenji Rachwaldowej. 14) Agnieszki Hyrniakowej 15) Olimpji-Jewłampji Doroszczukowej.

23 września.

1) Heleny Wojtasz i inn. 2) Heromina Fajansa i inn. 3) Franciszka-Walentego Scibicha. 4) Konstantego Wasulenko. 5) Kazimierza Nasfetera. 6) Juljana Podwińskiego. 7) Stefana Treguby. 8) Kazimierza Obukowicza i inn. 9) Józefa Rodcewicza. 10) Kiryła Szpakońskiego. 11) Jana Maksimowicza. 12) Kazimierza Obukowicza i inn. 13) Michała Nikołajewa. 14) Anastazji Jankowskiej. 15) Bronisławy Rydeckiej. 16) Wołkowyskiego Okręg. Stow. Spółdz.

24 września.

1) Skarbu Państwa. 2) Czesława Pucyńskiego. 3) Zofji Dembińskiej. 4) Henryki i Edwarda Piotrowskich. 5) Banku Handl. w Warszawie, Oddz. w Sosnowcu. 6) Skarbu Państwa. 7) Dawida Pinkasiewicza. 8) Kasy Chorych m. Wilna. 9) Skarbu Państwa. 10) Józefa Troczeńskiego. 11) Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu. 12) Marji Gołoto. 13) Michała Smakiewicza. 14) Wacława Bauma 15) Piotra Kowala.

25 września.

1) Rajzli Lechman i inn 2) Adama Staniewskiego. 3) Skarbu Państwa. 4) Marji-Ludwiki Walewskiej. 5) Mieczysława Władygi. 6) Henryka Sas-Klechniowskiego. 7) Kazimierza Domalskiego. 8) Pelagji Gajewskiej. 9) Jankla Fleiga. 10) Magistratu m. Wilna. 11) Franciszka Kornackiego. 12) Firmy „Ludwik Kaiserbrecht" 13) Walerjana i Wandy Oskierków oraz inn. 14) Wolfa Erlicha i inn. 15) Ludwika Łabanowskiego. 16) Stanisława Matyszkiewicza.

26 września.

1) Jadwigi Figot. 2) Jana Pyrcia i inn. 3) Mikołaja Pochitonowa. 4) Anny Wydry. 5) Józefy Wojtoniczowej. 6) Bazylego Łukjańczuka. 7) Szczepana Woźniaka. 8) Semena Radczuka. 9) Justyna Łotockiego. 10) Stanisława Krawczyka. 11) Ireny Koperskiej. 12) Bazylego Kurnicza. 13) Józefa Gołębiowskiego. 14) Semena Baziuka. 15) Aleksandra Grażyńskiego. 16) Władysława Ratnera.

30 września.

1) Cywji Kaleckiej i inn. 2) Stanisława Kozłowskiego. 3) Piotra Lewczuka i inn. 4) Alekandra Dyka. 5) Anny Szarłon. 6) Artena Kocewicza. 7) Jana Dydyszki. 8) Waniła Maksymonka. 9) Afanazji Szewczukowej. 10) Cywji, Natana i Józefa Kaleckich oraz inn. 11) Mikołaja Pietruszki. 12) Marjanny Studnickiej. 13) Michała Basluka. 14) Wielosławy i Aleksandra Grąskiewiczów. 15) Natalji Narczukowej.

SPROSTOWANIE.

W numerze poprzednim, na str. 15, w wierszu pierwszym od góry, wydrukowano wyraz „*Karnego*“ w miejsce „*Konstytucyjnego*“.

Całość winna brzmieć: „*Encyklopedja podręczna prawa publicznego* (Konstytucyjnego, Administracyjnego i Międzynarodowego)... i t. d.

Druk. T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej Warszawa, Elektoralna 18, tel. 292-94.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.